GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem“ Pius IX.

ROK III. GRUDZIEŃ 1936. Nr 12.



Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji Kieleckiej,
J. E. KS. BISKUPOWI AUGUSTYNOWI ŁOSIŃSKIEMU,
J. E. KS. BISKUPOWI SUFRAGANOWI FR. SONIKOWI,
NAJDOSTOJNIEJSZYM ARCYPASTERZOM
WSZYSTKICH INNYCH DIECEZYJ,
Przewielebnym Księżom Dyrektorom i wszystkim Czcicielom Królowej Różańca, z okazji nadchodzących Świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku składa najlepsze życzenia

„Gość Różańcowy“

O WZROST CHRZEŚCIJAŃSKIEJ MIŁOŚCI BLIŹNIEGO.

Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli jeden ku drugiemu miłość mieć będziecie. (Jan 13, 35).

Miłość bliźniego to jakby znak, znamię prawdziwego chrześcijanina. Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli jeden ku drugiemu miłość mieć będziecie, powiedział Pan Jezus do uczniów swoich. W tych słowach Pan Jezus przekazał całej ludzkości przez swych apostołów nowy swój zakon i nowe prawo, nowe przykazanie — prawo i przykazanie miłości. Odtąd miłość, miłość chrześcijańska, ma kierować czynami i postępowaniem wyznawców Chrystusowych. Miłość ma być fundamentem wszelkich poczynań ludzkich. Na miłości ma się opierać stosunek wyznawców Chrystusowych do bliźnich. Z miłości mają płynąć wszelkie zamiary i pragnienia, poświęcenie się i oddanie dla bliźnich, cierpliwe znoszenie ludzkich ułomności, przykrości, a nawet krzywd, jakie nas od złych ludzi spotykać mogą. Z miłości wreszcie płynie i od miłości jest nieodłączne owo wielkie a jakże piękne miłosierdzie chrześcijańskie, do którego Pan Jezus nietylko zachęcał, ale za które przyrzekł błogosławieństwo i miłosierdzie swoje. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni dostąpią miłosierdzia"...

I tylko to jest trwałe i nie zawiedzie nigdy, co na miłości chrześcijańskiej jest oparte. Miłość była tą siłą przyciągającą, której nie mogło się oprzeć jakże zepsute i zwyrodniałe skądinąd pogaństwo rzymskie. Patrzcie, jak oni się miłują... powtarzali jedni do drugich. Jak oni się miłują... oto co napełniało najpierw podziwem, a prowadziło później do pokochania tej wiary, co za naczelne, pierwsze przykazanie miłość miała.

Dzisiaj tej miłości potrzeba więcej niż zwykle. Na świecie coraz mniej jest miłości, coraz więcej nienawiści. Nawet wśród wyznawców Chrystusowych, wśród chrześcijan, jakże często zapomina się o tem pierwszem i najważniejszem przykazaniu — przykazaniu miłości. Ileż zwad, ile swarów, kłótni, zemsty i nienawiści między ludźmi. Jak mało wyrozumienia dla ułomności bliźnich. Jak mało życzliwości, przebaczenia uraz i krzywd doznanych, jak mało miłosierdzia chrześcijańskiego, a jak dużo natomiast samolubstwa, sobkostwa i skner-

stwa obrzydliwego. A przyczyną tego wszystkiego brak miłości, choć może wielu jest takich, co tego nie rozumie lub zrozumieć nie chce. My jednakże rozumiemy, że dlatego dzisiaj tak źle jest na świecie, bo świat jest chory na brak miłości, a zatruty jest jadem nienawiści.

I dlatego wołamy o miłość! O miłość, wygnaną z serc ludzkich, o wzrost tej miłości między dziećmi jednego Ojca i jednej Matki w niebie.

Bez miłości niepodobna podobać się Bogu. Bez miłości niepodobna nabyć prawdziwie choćby jednej cnoty, zdobyć jakiejkolwiek zasługi — jednem słowem bez miłości niepodobna się uświęcić i zbawić. I niepodobna, by bez miłości człowiek człowiekowi był bratem, dobrze mu życzył, dopomógł, podniósł, nie czyhał na jego mienie, nie poniewierał jego sławą. Jeśli więc chcemy zbawić własną duszę i przyczynić się do przyjścia Królestwa Chrystusowego na ziemi, by na tej ziemi lepiej się działo i lepiej było, musimy się starać o miłość, o wzrost tej miłości w sercach naszych.

Niedługo obchodzić będziemy uroczystość przyjścia na świat Dzieciątka Bożego, Króla, Nauczyciela i Dawcy Miłości. Stojąc w duchu przed żłóbkiem patrzmy na ogrom tej miłości Boskiego Zbawcy naszego, która sprowadziła Go na świat i kazała Mu cierpieć za nasze grzechy. I pytajmy, azali pojęliśmy Jego naukę, naukę miłości, azali wypełnialiśmy Jego największe i pierwsze przykazanie — przykazanie miłości? A że nam wiele zapewne niedostaje do tej miłości wielkiej i płomiennej, jaką chciałoby widzieć w sercu naszem Dzieciątko Boże, przeto prośmy Jezusa o miłość prawdziwą, wielką, przyrzekając zarazem, że wyrzekniemy się i wyrzucimy z serca wszelką złość, nieżyczliwość i nienawiść, przebaczymy wszystkim i wszystko i już tylko miłością chrześcijańską kierować się będziemy.

MARJA POJEDNANIEM NIEPRZYJACIÓŁ.

Istniał u nas piękny zwyczaj, że gdy się odezwał dzwon na „Anioł Pański“, ludzie, gdziekolwiek byli — czy to przy pracy, czy w drodze, czy nawet podczas zabawy — przyklękali i odmawiali „Pozdrowienie Anielskie“.

Znałem dwóch sąsiadów, opowiada pewien czciciel Marji, żyjących ze sobą w wielkiej niezgodzie. Często kłócili się, wy-

zywali, klęli, wygrażali sobie, że nieraz można się było spodziewać większego nawet nieszczęścia. Ludziska powybiegali ze swoich mieszkań i dziwowali się niezmiernej zajadłości owych zaślepieńców.

Gdy pewnego dnia, już o zmroku, zaczęli ze sobą wojować, a gromada widzów zebrała się i przypatrywała ich zaciekłości, odezwał się naraz głos z wieży kościoła. Wszyscy przyklękli, oprócz obydwóch sąsiadów, którzy stali naprzeciw siebie z zaciśniętemi pięściami.

— Na „Anioł Pański" dzwonią — odezwał się starzec z gromady. Na te słowa obydwaj zapaśnicy przyklękli w cichości obok siebie i odmawiali „Pozdrowienie Anielskie". Gdy wstali, nie mieli już odwagi ani chęci do dalszej kłótni, ale podali sobie ręce na zgodę. Pierwszy zaś, który rękę podał, rzekł: „A odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom."

CZEM WINIEN BYĆ DLA NAS ADWENT.

Adwent to krótki, mniej więcej czterotygodniowy, okres czasu, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia. Słowo „adwent" — łacińskie „adwentus" dosłownie oznacza „przyjście". Adwent, jako pewna część roku kościelnego w rozumieniu Kościoła oznacza oczekiwanie na przyjście Pana Jezusa, ma nam przypomnieć jak długo i z jaką tęsknotą wyczekiwała ludzkość owej upragnionej chwili w której Pan Nieba miał zstąpić na ziemię. Ale nietylko to chce nam Kościół przypomnieć przez adwent. Pragnieniem Kościoła jest, abyśmy się wszyscy w tym czasie adwentowym odpowiednio przygotowali na przyjście Pana Jezusa, abyśmy później godnie przyjęli Dzieciątko Boże. I jak ongiś posłał Bóg św. Jana Chrzciciela, aby przygotował ludzi na przyjście Pana Jezusa, tak i dzisiaj, aby nam to przygotowanie naszych serc i naszych dusz na przyjęcie Bożej Dzieciny ułatwić i aby nas do tego przygotowania zachęcić i pobudzić, Kościół św. czyta nam w niedziele adwentowe ewangelje z przypomnieniem przyjścia Pana Jezusa na Sąd Ostateczny i z nawoływaniem św. Jana Chrzciciela do pokuty. W dawnych czasach w adwencie surowo poszczono, rozumiano bowiem, że nic tak nie usposabia do prawdziwej pokuty, jak umartwienie ciała, jak post ścisły. Dzisiaj posty adwentowe zniesione, dawna gorliwość o zbawienie duszy coraz rzadsza, to też właściwe znaczenie adwentu zatraca się coraz bardziej i dla wielu, bardzo wielu ludzi adwent to roraty i nic więcej. Ot, takie sobie piękne nabożeństwo, jakich nie brak i w innych porach roku, tyle tylko, że o niezwyczajnej porze, bo bardzo wczesnym rankiem, jeszcze przed świtem, odprawiane. Coraz mniej ludzi pamięta, że

adwent to oczekiwanie na przyjście Pana Jezusa i że w adwencie trzeba się na to przyjście Pana Jezusa przygotować.

Pan Jezus przychodzi na świat, aby tu założyć Krolestwo swoje, Królestwo Boże w duszach ludzkich. Temu Królestwu sprzeciwia się wszelkie zło w tych duszach, każdy grzech, jaki te dusze kala. Jeśli prawdziwie pragniemy przyjścia Pana Jezusa, jeśli chcemy godnie go przyjąć, jeśli pragniemy by Pan Jezus zapanował w duszy naszej, musimy mieć duszę czystą, nieskalaną grzechem, przyozdobioną cnotami i dobrymi uczynkami. Czy taka właśnie jest nasza dusza — oto nad czem trzeba się przedewszystkiem zastanowić w czasie adwentowym. Jeślibyśmy dostrzegli w niej brud grzechu ciężkiego, trzeba ją jaknajprędzej z niego oczyścić przez dobrą spowiedź i pokutę. A jeśli przy pomocy Bożej żyjemy w stanie łaski, żaden cięższy grzech nie obarcza naszego sumienia, niechże adwent posłuży nam do większego uświęcenia. Spowiedź, częstsza Komunja św. i słuchanie Mszy św., post i różne dobrowolne umartwienia, modlitwa — oto te różne środki, przy pomocy których możemy się coraz bardziej uświęcać i utwierdzać w pobożności. Wprawdzie jeśli pragniemy się uświęcić i zbawić, musimy zawsze, nietylko w adwencie, pamiętać o tych środkach zbawienia, ale w adwencie czas ku temu szczególnie sposobny, bo pamięć na bliskie przyjście Pana Jezusa pobudzać nas winna do jaknajlepszego przygotowania się na to Jego przyjście.

Ale ta adwentowa gorliwość nie powinna się ograniczać tylko do naszej własnej duszy. Pan Jezus przychodzi nietylko do nas, Królestwo Jego ma objąć nietylko niektóre dusze, ale panować Pan Jezus pragnie i chce zbawić wszystkich ludzi. Obowiązkiem naszym, po uporządkowaniu własnej duszy, jest **przygotować na przyjście Pana i nasze otoczenie** czyli i serca bliźnich naszych. Jakże bowiem często zdarza się, że brat czy siostra różańcowi są bardzo pobożni, ale w ich domu nie wszyscy są tacy. Może jedno czy drugie dziecko źle żyje, sieje zgorszenie, zły przykład. Może żona kłótliwa, plotkarka, może mąż złośnik i przeklętnik, może służba nie chodzi do spowiedzi, do kościoła. A gdyby nawet w naszym domu wszystko było jaknajlepiej, to czyż nie znajdzie się pośród sąsiadów, znajomych, krewnych ani jeden taki dom, z którego przez grzechy wygnano Pana Jezusa? Dałby Bóg, by takich domów nie było w naszych wioskach i w naszych parafjach, by wszyscy jednem sercem służyli Bogu. Ale, niestety, nie jest jeszcze tak dobrze, i obok mniejszej lub większej garści ludzi prawdziwie pobożnych, żyje jeszcze więcej obojętnych, a nie brak i takich, którzy żyją, jakby Boga nie było. Otóż obowiązkiem naszym w tym czasie adwentowym jest starać się i tych obojętnych, i tych złych pozyskać dla Pana Jezusa. Roztropność nasza podyktuje nam odpowiednie środki, przy pomocy których zdołamy trafić do tych serc zimnych, obojętnych, a może i zepsutych. Najskuteczniejszymi jednak pozostaną zawsze te środki, na które nam Kościół w czasie adwentowym wskazuje — modlitwa i umartwienie.

O CZEŚĆ ŚWIĘTYCH POLSKICH.

Nasi świątobliwi-kandydaci do wyniesienia na ołtarze.

Święci to bezsprzecznie najpiękniejsze kwiaty na niwie życia ludzkiego. Przykład świętych pociąga do dobrego, a ich wstawiennictwo u Boga wyjednuje nam liczne łaski i dobrodziejstwa. Są oni zarazem chlubą i dumą narodów, które ich wydały. To też słusznie szczycimy się naszymi wielkimi świętymi, jak naprzykład św. Stanisławem Kostką, św. Jackiem. I słusznie również staramy się o wyniesienie na ołtarze tych z pośród naszych rodaków, którzy za życia zasłynęli niezwykłemi cnotami i zmarli w opinji świątobliwości. A nie wszyscy może wiedzą, że obecnie czynione są starania o wyniesienie na ołtarze szeregu świątobliwych sług Bożych, co na naszej ziemi polskiej wyrośli, polską mową chwalili Boga, byli dziećmi tej samej Matki-Ojczyzny Polski. Pragnieniem naszem winno być jaknajrychlejsze ich wyniesienie na ołtarze, a obowiązkiem naszym jest przyczyniać się w miarę możności do tego zarówno przez modlitwę o rychłą beatyfikację, jak również przez skrzętne zbieranie i podawanie do publicznej wiadomości wszelkich łask za ich wstawiennictwem u Boga otrzymanych. Nie uprzedzając ani nie przesądzając w niczem wyroków Stolicy Apostolskiej możemy podzielić się z czytelnikami radosną wiadomością, że starania o kanonizację naszego rodaka błogosławionego Andrzeja Boboli są na dobrej drodze i może już niedługo nastąpi ta wielka a tak radosna i podniosła chwila.

Oprócz starań o kanonizację błog. Andrzeja Boboli czynione są starania o beatyfikację czyli o uznanie i ogłoszenie jako błogosławionych szeregu świątobliwych polaków i polek. Z pośród nich na pierwszem miejscu należy wymienić świątobliwą królowę polską Jadwigę, żonę Władysława Jagiełły, zasługą której jest nawrócenie i chrzest Litwy. Sprawa beatyfikacji królowej Jadwigi winna nam leżeć bardzo na sercu.

Coraz częściej słyszy się głosy wzywające do podjęcia starań o beatyfikację świątobliwej Wandy Malczewskiej, zmarłej w r. 1896.

OO. Karmelici podjęli starania o proces kościelny nad życiem O. Rafała Kalinowskiego, kapłana swego zakonu.

Bracia Albertyni, posługujący ubogim, troszczą się o swego założyciela Brata Alberta.

OO. Jezuici przypominają społeczeństwu niezwykłe cnoty O. Jana Beyzyma, kapłana swego zakonu, który poświęcił się pielęgnowaniu trędowatych i wśród nich umarł, a z dawniej zmarłych — wielką postać ks. Piotra Skargi, świątobliwego zakonnika, wielkiego kaznodziei i wielkiego jałmużnika.

Starajmy się zapoznać z życiorysami tych świątobliwych sług Bożych i módlmy się o ich rychłą beatyfikację.

MARSZAŁEK LYAUTEY.

Jeden z przyjaciół marszałka Francji Lyautey'a odwiedził go raz w jego prywatnem mieszkaniu i zauważył na stoliku książkę do nabożeństwa i różaniec. Zdziwienie, które przebiło się na twarzy przyjaciela, zauważył spostrzegawczy marszałek i rzekł: Nie śmiej się ze mnie. Gdy dojdziesz do mego wieku, zrozumiesz, że trzeba się w życiu o coś silnego zaczepić Ja zaczepiłem się o różaniec i żałuję, żem tego wcześniej nie zrobił.

TRAGICZNY KONIEC BLUŹNIERCY.

Z Madrytu donoszą o następującym wypadku, który wielkie wrażenie wywarł na ludności miejscowej. Przejęty naukami komunistycznemi robotnik Joan Aguilera niejednokrotnie zapowiadał w kole swych towarzyszy, że zburzy jeden ze starych przydrożnych krzyżów pod Madrytem i rozbije go na kawałki. W ostatnich dniach wybrał się wreszcie w nocy dla dokonania ohydnego czynu; zarzucił sznur na ramiona krzyża i usiłował obalić go. W czasie tych usiłowań obluzowała się bronzowa figura Chrystusa i padając na bluźniercę strzaskała mu głowę na miazgę...

WYCHOWAŁ 25.000 BEZDOMNYCH DZIECI.

W miasteczku Lackvanna w Stanach Zjedn. A. zmarł w 96 roku życia ks. Nelson Baker, wikary generalny diecezji buffaloskiej i prałat domowy papieski.

W ciągu swego długiego życia zebrał on na cele dobroczynne dziesiątki milionów dolarów. M. in. na same sierocińce, przytułki dla biednych itd. zebrał on 25 miljonów dolarów.

Z niezmordowanej jego pracy powstały gmachy dla dzieci, szkoły rzemieślnicze, szpitale, farmy dla młodzieży, kościoły itd. Opowiadają, że przytulił on i wychował 25 tys. bezdomnych dzieci.

Rozdał odzież 500.000 biednym. Prasa amerykańska bez różnicy przekonań składa głęboki hołd wielkiemu jałmużnikowi.

INTENCJA. Prosić będziemy Niebieską Panią, by w opiece swej miała nasze szkoły, wychowawców i uczącą się młodzież.

OKÓLNIK RÓŻAŃCOWY.

1. Niech różańcowi z miłości dla swej Królowej, dla niemających pracy i chleba braci naszych poprą chętnie szlachetne poczynania Komitetów pomocy bezrobotnym, śpiesząc z ofiarą i pomocą.

2. Przed Świętami Narodzenia Pańskiego różańcowi niech zbiorą dary w naturze i groszu (pośród swoich członków) i niech za pośrednictwem „Caritasu", a gdzie nie istnieje,

przez własne sekcje dobroczynne wspomogą najbiedniejszych swej parafji.

3. W II Święto Narodzenia Pańskiego winni różańcowi urządzić wspólny opłatek wigilijny. Na całość złożą się: przemówienie Ks. Dyrektora, któregoś z członków różańcowych, okolicznościowe deklamacje, śpiewy i łamanie się opłatkiem. Już teraz omówić te uroczystości na zebraniu zelatorskiem.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełne:

1. w I niedzielę miesiąca za uczestnictwo po Spowiedzi i Komunii św. w procesji różańcowej... za adorację przez jakiś czas Najśw. Sakramentu...
2. w Święto Niepokalanego Poczęcia, gdy nawiedzą kaplicę różańcową lub ołtarz i tamże pomodlą się za Ojca św.
3. w Święto Narodzenia Pańskiego, jak wyżej...

Cząstkowe:

1. w Święto Narodzenia Pańskiego 7 lat i tyleż kwadragen za odwiedzenie ołtarza brackiego, czy kaplicy.
2. 15 lat i tyleż kwadragen za uczestnictwo w Pasterce.
3. 30 lat i tyleż kwadragen w św. Szczepana, Jana Ap. za odwiedzenie pięciu ołtarzy.
4. I, II, III niedziela adwentu za nawiedzenie 5 ołtarzy i modlitwę w intencji Ojca św.

II. Dla Kół Żywej Róży.

Zupełne:

1. w III niedzielę miesiąca za odmówienie swego dziesiątka w stanie łaski.
2. w Święto Niepokalanego Poczęcia, jak wyżej.
3. w Święto Narodzenia Pańskiego, jak wyżej.

Cząstkowe:

1. przez całą oktawę Bożego Narodzenia, jak wyżej.

Przypominamy o konieczności uregulowania zaległej prenumeraty.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2. Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. Ks. B-pa Bandurskiego 2.